

niedoceniane wartości kultury polskiej docierały do jak najszerszych kręgów.

Krystyna Ludzińska

Adolf Wilhelm Ziegler. Ein Werk des Friedens. Erinnerungen an die Militärseelsorge 1939-1945 in einem Gefangenenlager, Wewel Verlag. Monachium 1979 ss. 284 zdjęć.

Ks. Adolf Wilhelm Ziegler, znany w Niemczech Zachodnich historyk Kościoła, w tym także znawca przeszłości Europy Wschodniej, opublikował pracę szczególnego rodzaju. Zasługuje ona na uwagę zarówno ze względu na autora, jak też ze względu na tematykę tak bardzo dotyczącą Polaków na terenie Niemiec w czasie II wojny światowej.

Ks. Ziegler jest emerytowanym profesorem historii Kościoła Uniwersytetu w Monachium. Obecnie pracuje jako dyrektor Domu Wypoczynkowego dla księży w Garmisch-Partenkirchen.

Nawiasem mówiąc praca ta jeszcze bardziej powinna zainteresować czytelnika śledzącego dzieje hitleryzmu i ostatniej wojny światowej, ponieważ autor książki, być może nie zawsze świadomie, nawiązuje do starej i ciągle jeszcze aktualnej tendencji w historiografii niemieckiej, według której należy podkreślać i rzeczowo uwypuklać momenty opozycji hitlerowskiej w katolickim społeczeństwie ówczesnych Niemiec¹.

Książka "Ein Werk des Friedens" /Dzieło pokoju/ przedstawia w ogólnych zarysach w sposób krytyczny duszpasterstwo wojskowe III Rzeszy /rozdział 1/ i pracę kapłańską wśród więźniów /rozdział 2/. Po przedstawieniu w 1. rozdziale syntetycznego obrazu duszpasterstwa wojskowego w III Rzeszy autor przechodzi w następnych rozdziałach do wynurzeń osobistych, dając wyraźny priorytet wspomnieniom z własnej służby kapłańskiej wśród jeńców wojennych w obozie /stalag/ Moosburg oraz w szpitalu w Freising /Fryzyngia/. Rozdział 3 przedstawia pogarszającą się sytuację duszpasterską w okresie wojny, kiedy to komendanci obozów decydowali o czynnościach duszpasterskich sprawowanych w stosunku do jeńców. Proces ten osiągnie swój punkt szczytowy z chwilą mianowania Himmlera nowym na-

czelnym dowódcą armii rezerwowej i pełnomocnikiem do spraw bezpieczeństwa w Rzeszy /25 IX 1944 r., s. 58, n./. Następne rozdziały /5-15/ są poświęcone kolejno: duszpasterstwu w ob-
zach pracy, w szpitalnictwie, problemowi sporządzania kościelnych aktów metrycznych i jurysdykcji specjalnej, wizycie nuncjusza Orsenigo w obozie w Moosburg /26 I 1941 r./. Po tym następują rozdziały poświęcone szczególnym trudnościom towarzyszącym duszpasterstwu wśród więźniów, wzajemnemu stosunkowi więźniów do siebie, duchownym francuskim w Obozie. Dal-
sze dwa rozdziały charakteryzują Polaków i Ukraińców oraz przedstawiciele innych narodowości. Autor omawia dalej od-
dzielnie problem robotników cywilnych, ostatnie tygodnie obo-
zu przed zakończeniem wojny oraz posługę duszpasterską wśród przedstawiciele innych wyznań. Rozdział 16 przynosi podsumo-
wanie wspomnień, podczas gdy rozdział ostatni stanowi dodatek zawierający ważne dokumenty dotyczące problematyki pracy. Książkę uzupełniają ciekawe zdjęcia ks. Zieglera z działalności duszpasterskiej wśród więźniów. Całość wspomnień zamyka jeszcze dobrze opracowany indeks rzeczowy i nazwisk.

Autor w dużym stopniu wykorzystał monachijskie archi-
walia - Bayerisches Hauptstaatsarchiv /przede wszystkim dział Ministerstwa Spraw Wewnętrznych - oddział policji - Polizei-
abteilung i kontaktu z więźniami - Verkehr mit Kriegs-gefangenen/. Obok własnych wspomnień tworzących podstawę pracy autor sięgnął oczywiście do źródeł drukowanych nie tylko niemieckich, ale także polskich i francuskich, korzystał wreszcie z prasy. Bibliografia obejmuje prawie 80 tytułów, przy czym sposób, w jaki autor operuje tekstem polskim świadczy dobitnie, że zna on dobrze ten język.

Recenzowana praca nawet przez to zasługuje na szcze-
gólną uwagę, gdyż daje ona wgląd w ogromne trudności, z ja-
kimi musiało borykać się duszpasterstwo więźniów w obozach, a które też nie ominęły ks. Zieglera /np. s. 52 nn./.

Innym bolesnym dla autora nieporozumieniem było pomył-
kowe określenie go w prasie polskiej² po wojnie jako byłego radcę ministerialnego w goebelowskim ministerstwie propagan-
dy, jako byłego działacza partii hitlerowskiej, prelegenta NSDAP, SS-hauptsturmführera oraz jako współpracownika Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy /RSHA/. Pomyłono go pro-
stu z drem Wilhelmem Zieglerem, który pełnił wymienione wyżej funkcje /s. 179 nn./. W kontekście tej przykrej pomyłki nale-

ży ubolewać, że jej sprostowanie nastąpiło dopiero w roku następnym³. Na marginesie tego wydarzenia warto zaznaczyć, że reżym narodowosocjalistyczny odmówił autorowi aż dwa razy /w 1938 i 1941 r./ nominacji na docenta. Powodem tego był brak politycznej prawowierności ks. Zieglera. Jednak abp monachijski, kard. M. Faulhaber, mianował go docentem i prefektem w Seminarium Duchownym we Fryzynie z poleceniem jednoczesnego pełnienia obowiązków proboszcza. Stąd też powstała możliwość pracy duszpasterskiej wśród więźniów, w czym znajomość języków obcych przez ks. Zieglera, oprócz polskiego także jeszcze rosyjskiego i ukraińskiego, była mu w tym ogromną pomocą. Cała książka uwypukla znaczne zaangażowanie autora w pracy wśród więźniów, zwłaszcza pochodzących z terenów polskich. Oprócz Polaków w stalagu Moosburg i w szpitalu we Fryzynie byli Rosjanie, Ukraińcy, Białorusini, Żydzi oraz Francuzi, Włosi i inni.

Praca ks. Zieglera daje żywy i barwny obraz sytuacji z tamtych lat, głównie z terenu obu górnobawarskich miast Moosburga i Fryzynie. Szkicując życie więźniów autor opiera się na konkretnych faktach poznanych przeważnie na drodze autopsji; pomija fakty drugorzędne. Ujemną stroną omawianego tekstu są dość częste powtórzenia tych samych treści /s. 20, 181 i 200/. Autorowi udało się wkomponować swoje relacje w kontekst ogólnych wydarzeń II wojny światowej. Pozwala przemówić samym faktom nie skąpiąc swej oceny tam, gdzie jest ona konieczna. Z opisu jego własnej pracy duszpasterskiej wśród jeńców i więźniów można wnioskować o znacznym niejednokrotnie niebezpieczeństwie, na jakie ks. Ziegler świadomie się narażał. Chociaż trudno byłoby powiedzieć, że momenty te zostały celowo wyeksponowane.

Spotyka się w książce sporo określeń w języku polskim, a także dbałość o dwujęzyczne zaznaczanie nazw miejscowości. Starania o szczególną dokładność relacji widać w tych partiach tekstu, które mówią bezpośrednio o duszpasterstwie. Dowiadujemy się więc dokładnych liczb uczestników nabożeństw. Dodatkowym elementem budzącym zaciekawienie polskiego czytelnika jest osadzenie niezwyklej aktywności duszpasterskiej, jaką prowadził ks. Ziegler, w realiach bawarskiej parafii. Interesuje go reakcja bawarczyków na los więźniów. Dla swoich podopiecznych Polaków zdobywa nie tylko książeczki do nabożeństwa w języku polskim, ale nawet książki z literatury polskiej /s. 75/. Kazania głosił po polsku, ukraińsku, francusku

i włosku.

O polskich więźniach pisze z ogromną sympatią, podziwia ich religijność, zachwyca się ich pięknymi pieśniami religijnymi. Zdumiewa go nawet to, że znali oni wiele zwrotek swoich pieśni na pamięć /s. 46 n., 63 i 185/. Pisząc o Polakach podkreśla, że "katastrofa ich armii i państwa działała na nich wszystkich szokująco. W takiej atmosferze przybywali oni do obozów. I w tej sytuacji trzymali się mocno swej wiary katolickiej, swojego Kościoła, który był dla nich tak często w przeszłości zarówno punktem oparcia, jak i schronieni m. Napływ na nabożeństwa /.../ był dlatego ogromny. Tak samo tłumnie przystępowano do spowiedzi i komunii. Polacy nie chcieli korzystać z możliwości absolucji generalnej. Woleli tradycyjną spowiedź. Wielu zgłaszało się do służby ministranckiej" /s. 174/. Zauważa zaradność Polaków. Z więźniami był bardzo zżyty, często uczestnicząc w ich osobistych, przeważnie trudnych, problemach.

Charakterystyczna dla omawianej książki jest obfita faktografia obrazująca pobożność Polaków, ich związek z Kościołem, kult maryjny, zaufanie do księdza, nawet jeśli nie był to ksiądz Polak /s. 178/.

Książka Zieglera jest też formą uznania i podziękowania dla wielu innych księży, którzy włączali się z pomocą do pracy duszpasterskiej wśród więźniów w Rzeszy /s. 130/. W podsumowaniu dzieła autor pisze, że "nie można zapomnieć dobra, które bez rozgłosu było wyświadczone na frontach, w kraju. Nie zapomniano uczynków pokoju. Te dzieła były także praktykowane w naszym szpitalu we Fryzynie" /s. 254/. Jest to stwierdzenie, które oddaje z całą pewnością sens działania samego autora, jak i wielu podobnych mu księży niemieckich. Jednakże czytelnik polski, który spotykał się z twardą rzeczywistością wojny i okupacji, nieomal nie może się oprzeć wrażeniu, iż to dzieło pokoju, o którego realizację walczył ks. Ziegler, opisane następnie w tak interesującej i wartościowej książce było udziałem nielicznych spośród tej wielkiej rzeszy katolików niemieckich, na ogół sparyalizowanych przez nieludzki reżym albo też podległych hamulcom nie zawsze obiektywnie zrozumiałym. Tak więc omawiana książka jest z pewnością wycinkiem konkretnego życia, prawdy, która rzeczywiście miała miejsce, ale jednocześnie nie może być całą generalnie reprezentowaną prawdą z rze-

czywistości - w tym także religijnej - w jakiej przyszło żyć setkom tysięcy różnego rodzaju niewolnikom III Rzeszy⁴.

Ks. Edward Walewander

PRZYPISY

¹ Sprawa ta znalazła już pewne odbicie także na łamach czasopism polskich. Zacytujmy tutaj choćby artykuł polemiczny ks. Zygmunta Zielińskiego *Opór czy ostrożna dezaprobata?* umieszczony w numerze 89/1980/ "Chrześcijanina w Świecie" /s. 19-31/. Autor polemizuje z wypowiedzią znanego historyka, niemieckiego jezuitę, L. Volka, wydrukowaną w tymże samym numerze "Chrześcijanina w Świecie" na s. 7-19. Ks. Zieliński skupia swą uwagę właśnie na, jego zdaniem, przesadnym akcentowaniu przez niektórych niemieckich autorów tego, co Böckenförde nazywa "Widderstandslegende", a Volk gotów jest uznać jako wyraz zorganizowanej opozycji wobec reżymu hitlerowskiego.

Czytelnik polski mógłby również porównać niektóre stwierdzenia z pracy ks. Zieglera z innym interesującym artykułem cytowanego już tu ks. Zielińskiego *Religia w narodowosocjalistycznej koncepcji społeczeństwa* /"Chrześcijanin w Świecie" nr 91-92/1980/ s. 1-27/.

² "Perspektywy" z 29 sierpnia 1975 /nr 35/ s. 15 /Herr Doktor 'Dalex'./.

³ "Perspektywy" z 27 lutego 1976 /nr 9/ s. 15 /Jeszcze raz Herr Doktor 'Dalex'./.

⁴ Jest to poszerzona wersja recenzji, która ukazała się drukiem w "Chrześcijaninie w Świecie" nr 108/1982/ s. 109-112.

H. F l o r k o w s k a - F r a n ̇ c i ́ c . *Emigracyjna działalność Agatona Gillera po powstaniu styczniowym*. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1985. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Biblioteka Polonijna, 13 ss. 227.

Agaton Giller /1831-1887/ jest postacią, której nazwisko powtarza się w wielu podręcznikach historii w związku z powstaniem styczniowym. Jeszcze w 1849 r. usiłował przedostać się na Węgry, by włączyć się w tamtejszą rewolucję: aresztowany w Raciborzu przez władze pruskie znalazł się po zwolnieniu w Poznaniu, a następnie w Krakowie. Jego aktywność doprowadziła do wydania go przez władze austriackie Rosjanom, którzy zesłali A. Gillera na Sybir. Amnestionowany powrócił w 1860 r. do Warszawy, angażował się w wydarzeniach początków lat sześćdziesiątych i wszedł do Centralnego